

Ulica na prywatnym, prezydent się rozpędził

07.01.2010.

Urząd miasta wybudował drogę na prywatnej działce, która nie była na ten cel przeznaczona, po fakcie zamierza wykupić zajęty teren. To kolejny przykład lekceważenia własności prywatnej, postanowień planu miejscowego oraz łamania prawnych procedur przez władze Legionowa

Na ostatniej sesji, 30 grudnia 2009 r., rada miasta wyraziła zgodę prezydentowi na zakup 200 metrów kwadratowych gruntu przy ulicy Adama Asnyka w Legionowie za cenę 240 złotych za metr. Być może nikt nie zwróciłby uwagi na jedną z uchwał, jakich wiele podejmowanych jest podczas sesji rady miasta, gdyby nie to, że nie dotyczyła ona, jak zwykle sprzedaży gminnego gruntu, ale jego zakupu. Jaki plan?

Ulica Asnyka znajduje się niedaleko starostwa powiatowego, pomiędzy ulicami Olszankową i Sikorskiego, biegnącą na tym odcinku przy bocznicy kolejowej prowadzącej do składu samochodów. Miejsce to jest dobrze widoczne z przejazdu przez tory kolejowe na ulicy Jana Pawła I, która biegnie do Wieliszewa przechodząc w ulicę Kościelną. Zgodnie jednak z ustaleniami planu miejscowego miasta Legionowo, ulica Asnyka jest ślepa i nie dochodzi do ul. Sikorskiego biegnącej wzdłuż bocznicy kolejowej. Najwyraźniej podczas budowy ulicy nikt, albo nie zwrócił na to uwagi, albo też sprawami własnościowymi budowniczy się nie przejmowali. Kostkę więc położono do samego końca, przez teren prywatnej działki.

Jakie zezwolenia?

Projekt uchwały o wykupieniu części działki, na której wybudowano ulicę, był omawiany podczas obrad Komisji Rozwoju Miasta w dniu 28 grudnia 2009 r. – Rozpędziliśmy się i zbudowaliśmy więcej ulicy – przyznał wtedy prezydent Roman Smogorzewski. Nie odpowiedział jednak jasno na pytania radnego Witolda Olendra, czy gmina posiadała wszystkie zezwolenia na przeprowadzenie tej inwestycji. A także, jak to możliwe, że publiczne pieniądze zostały wydane na inwestycję prowadzoną na terenie prywatnej nieruchomości? Prezydent wręcz zachnął się, gdy usłyszał retoryczne pytanie, czy władze nie powinny dawać mieszkańcom przykładu, że należy przestrzegać prawa. W sukurs przyszedł mu radny Ryszard Brański, który stwierdził, że działanie prezydenta jest prawidłowe, bo gdyby oglądać się na procedury, to nic by się nie zrobiło.

Jakie tam procedury?

W efekcie na sesji 30 grudnia 2009 r. radni podjęli uchwałę o wyrażeniu zgody prezydentowi na zakup przez miasto około 200 metrów kw. prywatnej działki. Grunt stanowi własność państwa Czesława i Beaty S. Według uzasadnienia uchwały, części działki nr 26/8 została objęta projektem budowlano–wykonawczym przebudowy drogi gminnej. Przebudowa ta ma zapewnić dogodny dojazd do działki przy ul. Asnyka (róg Sikorskiego) stanowiącej własność gminy oraz innych działek położonych od strony ul. Sikorskiego.

Problem w tym, że gmina nie ma prawa inwestować publicznych pieniędzy w budowę na prywatnym gruncie, nie ma prawa prowadzić inwestycji, która nie jest zgodna z postanowieniami planu miejscowego, nie ma także prawa składać oświadczeń, że dysponuje nieruchomością, na terenie której prowadzona ma być inwestycja, jeśli nie jest to prawda.

Już nas nie dziwi

To nie pierwszy przypadek działań władz miasta niezgodnych z planem zagospodarowania. Wystarczy przypomnieć sprawy: przepompowni ścieków realizowanych niezgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, w tym przepompowni przy ul. Wardenckiego, sprawę budowy budynku mieszkalnego wielorodzinnego, w miejscu po dawnym kinie „Mazowsze”, na terenie przeznaczonym wyłącznie pod usługi, sprawę zgody władz na postawienie na rynku miejskim namiotu handlowego, gdy plan zakazywał tam lokalizowania wszelkich obiektów tymczasowych, sprawę niezgodnego z prawem podziału działek pod poszerzenie ulicy Warszawskiej, sprawę niezgodnego z planem przedłużenia ul. Klonowej na odcinku pomiędzy al. Legionów i ul. Brzozową. Prokuratura bada sprawę wstrzymania na kilka miesięcy wejścia w życie nowego planu miejscowego, dzięki czemu firma Leg–bud mogła

wybudować wyższy budynek i uzyskać w ten sposób dodatkowe miliony.

Do chwili zamknięcia obecnego numeru TiO nie otrzymaliśmy odpowiedzi na postawione rzecznikowi prezydenta miasta pytania: W jakiej dacie uzyskano pozwolenie na budowę lub dokonano zgłoszenia robót budowlanych na ul. Asnyka? Jaki był całkowity koszt budowy tej ulicy? Czy na etapie uzyskania pozwoleń na prowadzenie inwestycji gmina Legionowo jako inwestor posiadała prawo do dysponowania nieruchomością na cele inwestycyjne?

Jerzy Dąbczak

Zdjęcie: Ulica Asnyka jest ślepa. Najwyraźniej podczas budowy ulicy nikt, albo nie zwrócił na to uwagi, albo sprawami własnościowymi budowniczym się nie przejmowali

Ignorancja nie popłaca

Inwestycje, które nie są zgodne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, powinny podlegać rozbiórce. Działania więc, do jakich doszło przy ul. Asnyka, podobnie jak wydawanie publicznych pieniędzy na inwestycje znajdującą się na prywatnym terenie, stanowią przejawy niegospodarności. Należy wspomnieć, że w przypadku tym mogło także dojść do zaniedbań lub wręcz do sfalszowania dokumentów. Przystępując bowiem do prowadzenia prac budowlanych należy wraz z innymi dokumentami przedstawić oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane. Wszystko wskazuje na to, że urząd prawa takiego nie posiadał. Ktoś więc musiał dopuścić się albo zaniedbania, albo fałszerstwa.

J.D.